

lem szefa młodszej linii królewskiej, hrabiego Paryża z domu Orleanów. Pomylili się przecież i okazali się złymi psychologami. W 1873 roku mieli w Zgromadzeniu Narodowym jeszcze większość. Ale potem już w 1875 roku ta większość stopniała. Republikanie wzmoogli się na siłach, aż wreszcie w 1877 roku osiągnęli zupełną większość. Nie inaczej będzie i w Niemczech, skoro republikanom będzie daniem wzmoocnić się na siłach, tembardziej, że już dzisiaj mają w parlamencie Rzeszy większość. Gdy masy spostrzegą, że monarchistom brakuje odwagi cywilnej do wystąpienia jawnego choćby z pomocą siły fizycznej w obronie idei monarchicznych, odwróca się od nich bardzo rychło.

Wiadomości z Indyj Wschodnich znajdują się całkowicie pod kontrolą angielską. Dlatego widzowi postronnemu trudno wyrobić sobie pogląd trafny, jakie rozmiary przybrało powstanie w owej olbrzymiej krainie, trzymanej w karchach przez kilkakroć anglików wojskowych i cywilnych. Na razie wiadomo, że za broń chwyciła część hindusów mahometan, a więc ta część, która jest zawsze najbitniejsza i umie pociągać za sobą inne odłamy ludności. Może się skończy na lokalnych zamieszkach, a może jednak pożar wojenny ogarnie całe Indje. Historia Wielkiej Brytanji uczy bowiem, że powstania w Indjach i w Irlandji wybuchają zawsze wtedy, gdy Anglja przeszła przez ogień jakiejś wielkiej wojny. Jest to zjawisko zupełnie naturalne. Wtedy bowiem gromadzi się i w Irlandji i w Indjach olbrzymia ilość ludzi, którzy służyli w szeregach, tam się nauczyli obchodzić z bronią, lekceważyli sobie rany i śmierć. Takim ludziom trzeba tylko kilku przywódców i organizatorów, trzeba jakiegoś płomiennego hasła — a jakież hasło może być bardziej płomiennem, niż idea wypędzenia zdobywców z kraju — i w przeciągu paru miesięcy powstanie może ogarnąć szerokie przestrzenie, jak w Indjach, lub cały kraj — z wyjątkiem protestanckiego Ulsteru — jak w Irlandji. Szczęściem dla siebie, anglicy są ludźmi, pełnymi hartu. Nie orjentują się szybko. Na razie podejść ich łatwo. Raz przecież poznawszy się na niebezpieczeństwie, nie ustępują tak długo, póki nie potrafią go zwalczyć. Historia zewnętrzna Wielkiej Brytanji, jest pełną walk zwyciężczych, zrazu o przewagę na części morza, a potem na wszystkich oceanach, wreszcie w tych krajach, nad którymi już raz zawisł sztandar brytyjski. Jest to wogóle historia, którą polak powinien jak najczęściej czytywać. Na niej się bowiem może uczyć, jakie zawiśnięcia ma każde państwo do przełamywania, oraz ile trudu, wytrwałości, odwagi, poświęcenia potrzeba, by te wszystkie przeszkody pokonać i państwo prowadzić do rozkwitu mimo trudności wewnętrznych i zawiści niechętnych albo wrogich sąsiadów.

Na takie zawiśnięcia właśnie zanosi się w Irlandji, gdyż de Valera, szef rządu tajnego irlandzkiego, odrzucił warunki, przesłane mu przez pana Lloyd George'a. Ten ostatni decyduje się dać katolickiej Irlandji obszerną autonomję. Natomiast nie chce traktować Irlandji, jako całości i pragnie z Irlandji protestanckiej — z Ulsteru — stworzyć odrębną jednostkę samorządną. Nadto ów samorząd będzie szczuplejszym, niż samorząd tak zwanych „dominions”, czyli takich kolonji, jak Kanada, Australia, Afryka południowa. Wynikiem sporu zatem, może być znowu wojna domowa. Rzecz jasna, że anglicy są silniejsi, niż irlandczycy, silniejsi liczbą i pieniędzmi. Lecz irlandczycy mają po swojej stronie niesłychaną odwagę — byli to i są zawsze najlepsi żołnierze armji angielskiej we wszystkich częściach świata — i mają poparcie materialne i polityczne irlandczyków w Stanach Zjednoczonych. Anglja na razie zgniecie bunt irlandzki, lecz przez to kwestji irlandzkiej nie zdoła rozwiązać tak, jak jej nie rozwiązał Cromwell, choć wyciął i wygnał dwie trzecie ludności irlandzkiej. Anglja stoi wobec najtrudniejszego dla siebie dylematu, a p. Lloyd George może na sprawie irlandzkiej zakończyć niefortunnie swoją karierę polityczną.

Adam Nowicki.



Konwent senlorów, zebrany w dniu 7-ym września, uchwalił, że sejm Rzeczypospolitej ma się zebrać na pierwsze posiedzenie przedwakacyjne w dniu 13-ym września o godzinie 4-iej popołudniu.

Pan marszałek dr. Wojciech Trąpczyński przedstawił przy tej sposobności następujący program działalności sejmu: Do tej pory sejm się zbierał zazwyczaj trzy razy na tydzień, wyjątkowo tylko cztery. Poniedziałki i soboty były prawie stale wolne od posiedzeń plenarnych. W sesji bieżącej ma być inaczej. A mianowicie sejm ma się zbierać codziennie, nie wyłączając poniedziałków i sobót. W ten sposób obradując przez cały tydzień codziennie, ma sejm po każdym dwóch tygodniach otrzymywać tydzień urlopu. Pan marszałek po takim podziale pracy obiecuje sobie więcej wydanych owoców, niż po poprzednim. Zależy mu na przeprowadzeniu dyskusji budżetowej na posiedzeniach plenarnych sejmu i na uchwaleniu ordynacji wyborczej do sejmu tudzież do senatu.

Kto wie przecież, czy zwołanie sejmu na dzień 13-go września nie ulegnie na kilka dni opóźnieniu z tej racji, że gabinet pana Wincetego Witosza najdalej w dniu 10-go września poda się do dymisji. Stało się to na życzenie Zespołu Stronnictw Centrowych. Do tego Zespołu, stojącego pod przewodnictwem pana Leopolda Skulskiego, byłego prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych, wchodzi jego grupa to jest Zjednoczenie Narodowo-Ludowe, dalej Grupa Pracy Konstytucyjnej i Klub Mieszkański. Zarząd Zespołu wystosował do pana Witosza w dniu 7-ym b. m. list, w którym wyraża zapatrywanie, iż potrzeba podania się całego gabinetu do dymisji jest niezwłoczna. Niewątpliwie pan Wincenty Witosz wejdzie na tę drogę, wskazaną mu przez jego sprzymierzeńców sejmowych. Jest rzeczą wątpliwą, czy do wtorku potrafi się uformować nowy gabinet. A ponieważ jest zwyczajem w państwach parlamentarnych, że parlament nie odbywa posiedzeń w chwili przesilenia rządowego, to jest wtedy, gdy niema rządu odpowiedzialnego i władzę przejściową celem załatwiania spraw bieżących załatwia tylko gabinet już dymisjowany, przeto zdaje się, że pierwsze posiedzenie sejmu po wakacjach odbędzie się w kilka dni później, niż opiewa termin, naznaczony wczoraj przez konwent senlorów.

Następstwem przesilenia gabinetowego będzie także niewątpliwie przerwanie obrad komisji budżetowej. Wyniknie z tego szkoda techniczna i polityczna. Boć i komisja budżetowa będzie musiała przerwać swoje obrady czyli nie przygotuje materiału dla posiedzeń plenarnych. Uchwalenie budżetu przez Izbę się opóźni, a skutkiem tego opóźni się termin rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, co może nastąpić po załatwieniu budżetu i uchwaleniu ordynacji wyborczej zarówno do sejmu, jak i do senatu.

Na porządku dziennym komisji budżetowej stoi teraz budżet ministerjum kolejowego. Dnia 7-go b. m. pan minister dróg żelaznych Jasiński wygłosił dwugodzinne exposé, w którym wyluszczył swój program dalszej działalności kolejowej. Największe trudności w dziedzinie gospodarki kolejowej wynikają stąd, że

w każdej dzielnicy obowiązuje inny system. Ministerjum kolejowe będzie dążyło do ujednolinitenia systemu, przyczem chce wytworzyć własny system kolejowy, odmienny od dotychczas obowiązujących. Po podwyżce taryf od dnia 10 b. m. kilometr drogi w trzeciej klasie będzie kosztował 3 marki, w drugiej 6 marek, w pierwszej 9 marek. Podwyżce ulegną taryfy towarowe także w ten sposób, by dochody się podniosły o 80%. Do końca roku budżetowego kolej będzie miała zwykłą dochodów o 5 miliardów 240 milionów.

Adam Nowicki.



Spółeczeństwo, a skarb.

Już przed tygodniem wskazywaliśmy na tem miejscu na coraz większe zainteresowanie się naszego ogółu sprawami finansów państwowych. Zajęcie to wyraża się nie tylko w licznych głosach opinji publicznej, lecz również — i przede wszystkim — w nowych powikłaniach politycznych, które w rezultacie doprowadziły do przesilenia gabinetowego.

Jak wiadomo, jedną z głównych przyczyn tego przesilenia jest niezgodność poglądów na wybór środków, mających doprowadzić do uzdrowienia naszych stosunków skarbowych, zrównoważenia budżetu, zapobieżenia dalszemu spadkowi kursu marki i t. d.

Wielokrotnie już omawialiśmy na tem miejscu te objawy oraz ich przyczyny. Powracać do nich obecnie nie będziemy. Musimy jednak podkreślić z całym naciskiem wymagania zasadnicze: niema takiego rządu na kuli ziemskiej, któryby zdołał utrzymać właściwy ład i sprawność w państwowych finansach bez odpowiedniej pomocy i współdziałania społeczeństwa. Nie można dość często powtarzać tego zdania, a to w tym celu, aby przeniknęło ono do świadomości warstw jaknajszerszych.

Przypomnieć sobie należy, że wyrównanie naszego budżetu państwowego zależy przede wszystkim od tego, czy i w jakim stopniu wydatki państwa są pokrywane przez dochody. Z dochodów tych, na pierwszy plan wysuwają się podatki. Innemi słowy — od prawidłowego ich wpływania zależy wypełnianie pustych skrzyń skarbowych.

Czy społeczeństwo może powiedzieć, że zrobiło w tym kierunku wszystko, co uczynić mogło i powinno?

Ale równowaga budżetu państwowego zależy również od kursu i nabywczej wartości naszej marki. Jeżeli ta wartość, jak dotychczas, wciąż spadać będzie, nie da się osiągnąć jakiegokolwiek równowaga budżetowa, gdyż ta pozycja dochodów, która była uznana dziś za dostateczną do pokrycia odpowiedniej pozycji wydatków, za miesiąc, lub nawet prędzej, wystarczającą nie będzie.

I znów zapytać się trzeba: czy społeczeństwo nie ma na swem sumieniu żadnych grzechów, lub przewinień w zakresie obniżania kursu naszej marki? Czy społeczeństwo dostatecznie karki i piętnuje przemycanie marek polskich zagranicę? Czy współdziała w tym kierunku z władzami? Czy jawnie nie obniża kursu i wartości swoich pieniędzy przez spekulacyjne zakupy obcych walut? Czy nie zmniejsza naszego wywozu przez nadmierną konsumpcję wewnątrz kraju, o czem wspominaliśmy na tem miejscu przed tygodniem? Czy rozwinięliśmy wszystkie nasze siły wytwórcze dla powiększenia naszej produkcji rolnej i towarowej i pomnożenia tym sposobem naszego wywozu?

Kto obserwuje i ogarnia myślą całokształt naszego życia zbiorowego i jednostkowego, ten, o ile będzie chciał być szczerym, niewątpliwie odpowie na wszystkie powyższe pytania przecząco. Ale ta szczerość będzie napewno poufna. W każdej dyskusji publicznej społeczeństwo napewno będzie rozgrzeszone ze wszystkich win; a obarczy się niemi — kogośby, jak nie rząd?

Tu właśnie leży jedna z głównych przyczyn naszego niedomagania finansowego, z tego źródła płynie dezorganizacja, zamęt i zata-